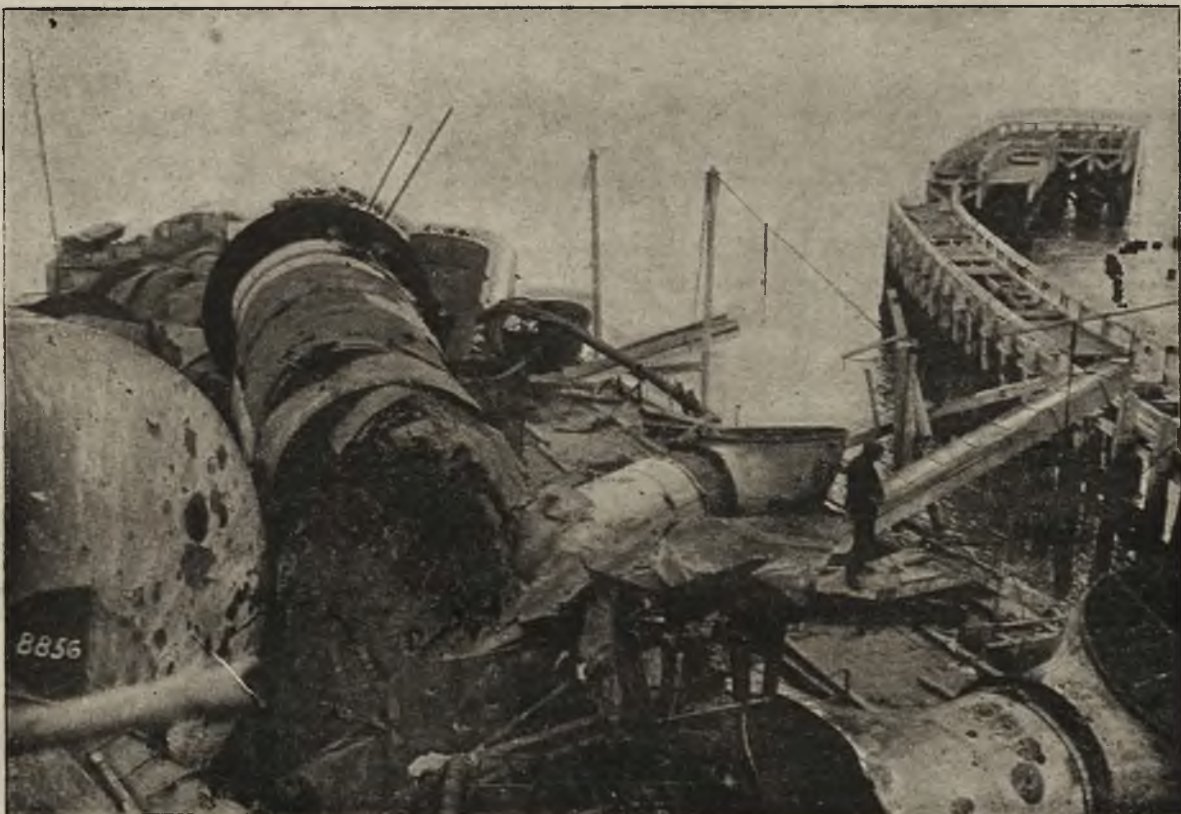


Od Wydawnictwa.

Skutkiem bezrobocia drukarzy, które zaskoczyło wszystkie czasopisma krakowskie w dniu 23 z. m., nie mogliśmy wydać numeru w ubiegłym tygodniu, a obecny wychodzi z nieznanym opóźnieniem. Nie wątpimy, że Czytelnicy nasi uwzględnią tę przymusową przerwę, która dotknęła wszystkie wogóle wydawnictwa tutejsze.

Nawiązano odrazu układy, które wobec trudności gospodarczych w Galicji, wymagały wszakże dłuższego czasu. Prowadzono je z całym zrozumieniem, że trzeba z jednej strony uwzględnić jak najdalej żądania pracowników drukarskich, dyktowane przez sytuację aprowizacyjną, z drugiej zaś umożliwić dalsze ukazywanie się pism przy nieznacznie podniesionych warunkach przedpłaty.

Tą myślą kierowane wydawnictwa pism krakowskich doprowadziły układy do końca i zamknęły je ugodą, która umożliwia punktualne wychodzenie pisma, obarczyła jednakowoż wydawnictwo nowymi ciężarami, których w ramach budżetu dotychczasowego pomieścić absolutnie niepodobna, zwłaszcza wobec rosnącej ciągle drożyzny materiałów niezbędnych przy technice wydawniczej. Z dnia na dzień drożeje wszystko: począwszy od papieru i farby drukarskiej, a skończywszy na tak kosztownych dziś a trudnych do zdobycia materiałach do



Angielska ofensywa na morzu: Angielski okręt „Vindictive” po ataku na Ostendę

(Fot. Buła)



Szlakiem ofensywy niemieckiej: Niemiecki lazaret na górze Kommel w ogniu dział angielskich

(Fot. Buła)

wyrobu klisz, jak cynk, srebro i różne chemikalia.

Pomimo tej drożyzny wydawnictwo nasze miało nadzieję, że dzięki wzrostowi liczby abonentów uda się uniknąć w tem półroczu podwyżki prenumeraty. Ostatnie dni przyniosły jednak pod tym względem zawód. Szalona drożyzna środków żywności, a zwłaszcza zupełny brak chleba kartkowego spowodowały personal drukarski do postawienia żądań o wydatne polepszenie bytu, co pociągnęło za sobą tak **znaczne podwyższenie kosztów produkcji**, że wydawnictwo nasze, podobnie jak wszystkie inne wydawnictwa w kraju, ujrzało się zniewolonem do uregulowania budżetu w taki sposób, aby „Nowości Ilustrowane” mogły dalej wychodzić. Stać się to może jedynie w drodze **nieznacznego podwyższenia prenumeraty**, która odtąd wynosić będzie:

Kwartalnie 12 kor. 50 hal.

Półrocznie 25 „ — „

Rocznie 50 „ — „

Cena pojedynczego numeru 1 kor.

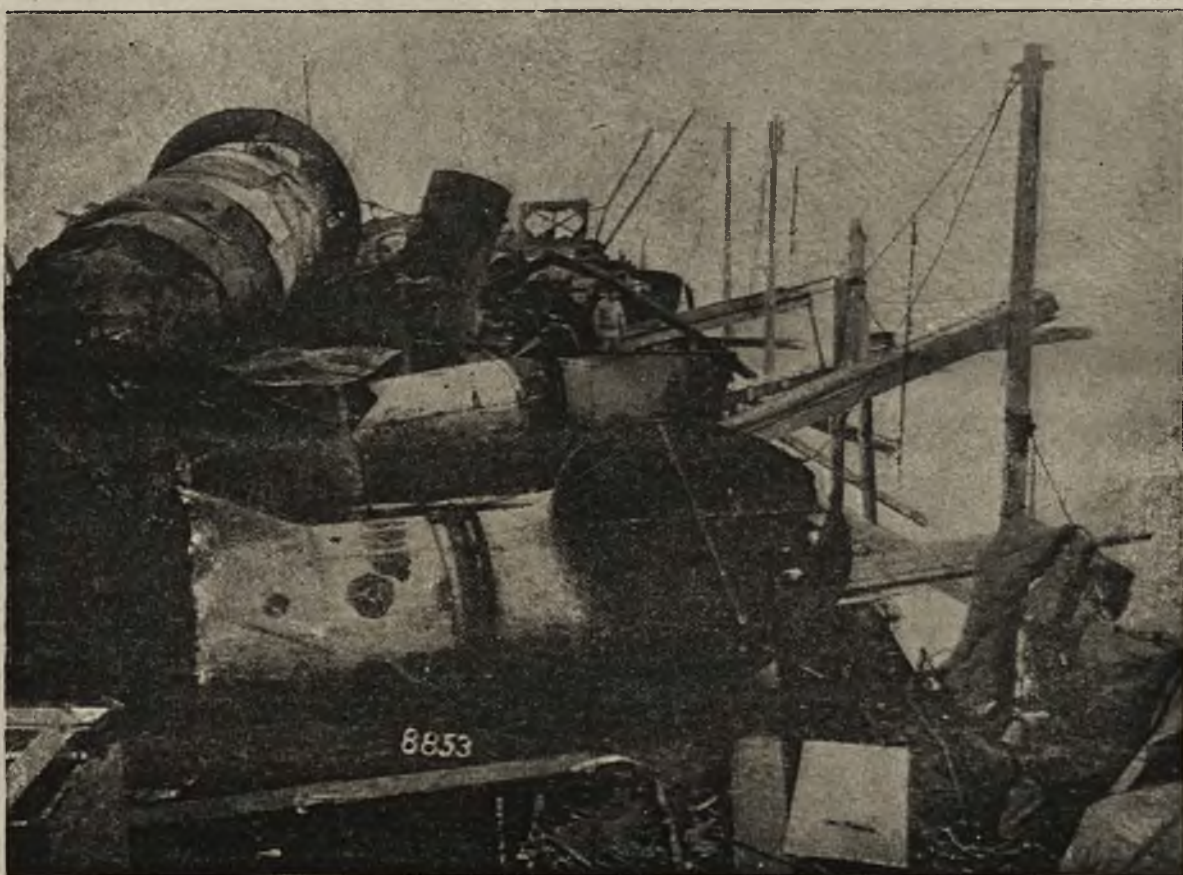
Nie wątpimy, że Czytelnicy nasi, tak samo odczuwający ogólną drożyznę, zrozumieją przymusowe położenie wydawnictw, które w ten tylko sposób mogą w obecnych anormalnych warunkach utrzymać swą egzystencję i wytrwać na posterunku.

* * *

Dla uniknięcia nieporozumienia zwracamy uwagę, że obecny numer kosztuje 70 hal., cena następnego zaś wynosić już będzie 1 kor.

Zgon arcybiskupa-patrioty.

Niespodziewana śmierć ś. p. arcybiskupa Franciszka Symona, patrioty i wygnańca za Wiarę i Ojczyznę, smutkiem przejęła wszystkie polskie serca, wszędzie bowiem znana, ceniona i kochana to postać. Dusza wzniosła, umysł szeroki, słowo jędrne, śmiałe, proste; w zmiennych kolejach życia niezmienna jednolitość przekonań i zasad, umiłowanie wiary i poświęcenie dla Kościoła i Ojczyzny. Duch polski ożywił arcybiskupa Symona w całej swojej czystości, złożony z pobożności i odwagi, przywiązania do ziemi i miłości ludu. Dasza to była staropolska, umysł nowoczesny. Znał i rozumiał wszystkie pojęcia, potrzeby, stosunki dzisiejsze — ich naturę, ich pochodzenie od dawniejszych, ich złe i dobre pierwiastki i siły. Bardzo pomogło mu do tego wychowanie domowe, otoczenie, tradycje rodzinne i wszystkie osobiste a tak bogate doświadczenia życiowe. Był w nim człowiek dawnych wieków i człowiek dzisiejszy, zjednoczeni w zupełnej zgodzie. Jego własny, osobny tok myślenia i doświadczenia, czasem jawnym sposobem wyrażania myśli, składały w swoim rodzaju postać jedyną — kiedy koleje i zasługi życia składały postać wyjątkowo szlachetną. Kapłan i biskup wyjątkowej gorliwości, pełen poświęcenia, do nowych ciar z siebie samego, ze swego zdrowia i życia zawsze gotów, misyjnym duchem zapalony. W każdej chwili swego ży-



Angielska ofensywa na morzu: Pobojeństwo na pokładzie okrętu angielskiego, zatopionego podczas ataku na Ostendę.

(Fot. Buła)